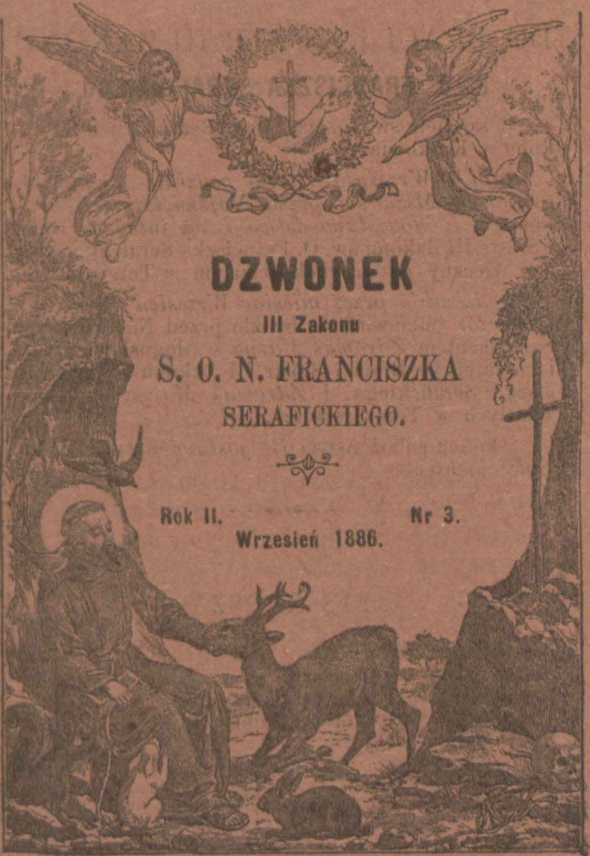


DZWONEK

III Zakonu

S. O. N. FRANCISZKA SERAFICKIEGO.

Rok II. Nr 3.
Wrzesień 1886.

DO BRACI i SIÓSTR III ZAKONU
Ś. O. FRANCISZKA SERAFICKIEGO.

W kościele św. Józefa, Sióstr Bernardynek III Zakonu w Krakowie:

dnia 4 Września b. r. o godzinie 9 rano odprawi się Msza św. przed Najświętszym Sakramentem o błogosławieństwo i na intencye Braci i Sióstr III Zakonu św. O. Franciszka Seraf. żyjących, a o wieczny odpoczynek zmarłym w Tercyarstwie;

codziennie przez miesiąc Wrzesień o godzinie 7 wieczór odmawiać się będzie przed Najświętszym Sakramentem *Zdrowaś Marya* o błogosławieństwo i na intencye Braci i Sióstr III Zakonu ś. O. Franciszka Serafickiego, i *Zdrowaś Marya* za dusze zmarłych w Tercyarstwie;

w końcu nabożeństwa *Błogosławieństwo Najśw. Sakramentem.*

SPIS RZECZY:

Patronka na miesiąc Wrzesień:

ŚWIĘTA RÓŻA Z WITERBO.

(4 Września).

Św. Róża urodzona roku 1235 w Witerbo z zacnych rodziców, jaśniejących więcej cnotami, aniżeli urodzeniem i majątkiem, była wyjątkowem dzieckiem; od chwili urodzenia nigdy nie płakała, nie wyrzekała, jak to czynią zwykle niemowlęta; snać, zajęta była Bogiem, bo jej oczęta bezustannie skierowane były ku niebu, a rączki złożone jak do modlitwy. Pierwszemi słowami, jakie mówiła, były: „Jezus, Marya!“ Mając lat dwa, z zajęciem słuchała nauk o wiecznych prawdach, które jej rodzice wykładali. Oni, głęboko pobożni, widząc jej niezwykłe przymioty i szczególną łaskę, jaką Bóg od urodzenia otaczał ich dziecinę, w niczem się jej nie sprzeciwiali i pozwolili dążyć za popędem miłości Boga. To też, gdy tylko zaczęła chodzić, udawała się do kościoła św. O. Franciszka (*) i zachwycała tam wszystkich sku-

(*) Ten kościół jest obecnie w posiadaniu OO. Konwentuałów, którzy go otrzymali od papieża Grzegorza IX w roku 1236, stoi on na miejscu dawnej twierdzy św. Anioła, która służyła za rezydencyę Papieżom, gdy zamieszkiwali Witerbo.

pieniem ducha i anielską pobożnością; zamiast się bawić jak inne dzieci, spędzała czas przed obrazami Świętych, zdobiącemi jej pokoik i zdawała się z nimi rozmawiać sposobem nadprzyrodzonym. Wszelkie kościelne ceremonie i boskie obrządki zachowywała wiernie w pamięci, a słyszane słowo Boże, umiała najdokładniej powtarzać. Gdy już umiała wykonywać akty cnót, starała się naśladować Zbawiciela w pokorze, milczeniu, ubóstwie, zamiłowaniu cierpień i posłuszeństwie dla rodziców; świat zaś i jego rozkosze były dla niej wstrętnymi. Całemi dniami nie używała pokarmów i często musiano ją zmuszać, aby niezbędny przyjęła posiłek. Dla biednych i nieszczęśliwych tak była miłosierną, że codziennie dom jej rodziców zalegali, wiedząc, że nigdy głodni, lub niepocieszeni ztamtąd nie odejdą. Od siódmego roku życia, postanowiła żyć w klasztorze, aby się całkiem oddać Bogu; w tym celu udała się do klasztoru Najśw. Panny, reguły św. Damiana, jedynego, istniejącego wówczas w Witerbo, ale przełożona wykazała jej wiek młodociany i zupełny brak funduszów, dla którychto powodów przyjętą być nie mogła. Zamknęła się więc w swoim pokoiku i tam prowadziła jak najsurowszy zakonny żywot. Lecz wkrótce ciężko zapadła na zdrowiu i zdawało się, że już umiera. Jednak Bóg zachował życie Róży, przeznaczając ją do

wyższych celów. Raz ukazała się jej Matka Boska, polecając jej, aby się udała do kościoła św. Franciszka. „Tam“ — rzekła jej niebiańska Pani — „włożę ci habit III-ciej reguły, złożysz śluby i powrócisz do twej celi, aby się modlić i chwalić Boga jak dotąd, następnie przebiegać będziesz wsie i miasta, nauczając i nawracając ludzi bez względu na pośmiewiska i wzgardę, jaka cię od nich spotykać będzie!“ Rzekłszy to, pobłogosławiła małą Różę i znikła. Róża z radością wypełniła polecenie Najśw. Panny, pomnażając od tej chwili swe modlitwy i umartwienia; i wzruszający zaprawdę był to widok 10-letniej, w pokutniczej szacie nauczającej i nawracającej ludzi, dziewczynki, która do łez pobudzała pokorą i zamiłowaniem cierpień. Ciało tak udręczała, że tylko skóra i kości na niej zostały. Pewnego dnia objawił się jej Chrystus Pan na krzyżu, cierpiący, bolejący, cały krwią zalany, na taki widok przeraźliwy jęk wyrwał się z piersi i straszny ból wstrząsnął jej członkami; chwilę pozostała w niemej boleści, nareszcie ze łkaniem pyta nieśmiało: „Panie, któż Ci to uczynił, co jest powodem, że w takim znajdujesz się stanie?“ „Miłość moja do ludzi — grzechy to sprawiły!“ — odpowiada jej Chrystus. Na taką odpowiedź, Róża przekonana, że to jej grzechy uczyniły, porywa obok leżący kamień i tłucze nim swe niewinne ciało tak,

że zemdloną zaniesiono do celi, gdy wróciła do przytomności, przejęta gorącem pragnieniem, aby ludzi do pokuty nakłonić, wybiega na ulicę i porywającemi słowy, tłum cały porusza do płaczu i skruchy nad popełnionemi grzechami i nieprawościami.

Lecz heretycy tej miejscowości zaniepokojeni wpływem, jaki Róża na ludzi wywierała, większą jeszcze aniżeli dotąd rozgorzeli ku niej nienawiścią i póty zabiegali intrygami u rządu, póki jej z miasta wraz z jej rodzicami nie wydalono. Przybywszy do miasta Soriano i widząc w niem niegodziwości i zbrodnie popełniane, poczęła świętemi naukami miękczyć serca ludzi i nakłaniać ku Bogu i jego św. wierze. Później udała się do miasta Vitorchiano, w którem pewna czarodziejka swemi sztukami jednała sobie lud, odwracając go od Boga. Róża, chcąc miejscowych mieszkańców przekonać o mocy Boga, o Jego cudach, przygotować i zapalić kazała stos, i z modlitwą na ustach, z największym spokojem weszła w jego środek, a gdy śpiewać zaczęła „Pieśń 3-ch pacholąt babilońskich,“ zachwycony lud padł na kolana, oddając cześć Bogu i wtórując jej pieśni, skruszony, przyrzeka czynić pokutę.

Po śmierci cesarza Fryderyka IIgo, który Różę skazał na wygnanie, powróciła ona do rodzinnego miasta, gdzie mieszkańcy, pamiętni dobrodziejstw, jakie im świadczyła,



Ś. RÓŻA WITERBSKA.

z radością ją powitali. I znów postanowiła zamknąć się w klasztorze Najśw. Panny, ale Bóg dopuścił, że powtórnej doznała odmowy, natomiast dziewczynki, którym przewodniczyła dawniej w duchowem życiu, przyszły ją prosić, żeby nadal niemi kierowała. Róża chętnie na to przystała; poczęła im więc mówić o konieczności pokuty, modlitwy i pracy, ażeby miały gdzie zgromadzać się, miejscowy proboszcz Piotr Capostoli, nabył dla nich małą posiadłość w bliskości klasztoru św. Damiana; to miejsce stało się dla nich rzeczywistym klasztorem, w którym przyjąwszy IIIcią regułę św. O. Franciszka pod przewodnictwem Róży wiodły żywot zakonny, Ona zaś prawie ciągle w zachwyceniu ducha pozostawała. Lecz nie długo cieszyły się te święte dusze swem schronieniem, albowiem na żądanie Sióstr św. Damiana, które się lękały, aby nie zostały pozbawionemi pomocy od mieszkańców, zniósł ich zgromadzenie ówczesny papież Innocenty IVty. Powróciła więc Róża do swéj pierwotnej celi, gdzie śmiertelnie zachorowała i z największą radością się dowiedziała, że wkrótce opuści ten świat; pożegnała się czule z rodzicami i z duchownemi siostrami, i gorejąca miłością Boga, przeniosła się do wieczności dnia 6go marca 1259 roku, a ciało jej zajaśniało niezwykłem światłem, wydając cudowną

wonność. Pochowaną została bez trumny w kościele Najśw. Panny.

W roku 1258 ukazała się Róża papieżowi Aleksandrowi IV, polecając mu odgrzebanie jej zwłok i przeniesienie ich do klasztoru św. Damiana, w którym za życia tak pragnęła Bogu służyć. Od tego czasu przybrał ten klasztor nazwę św. Róży.

Ponieważ się przy jej grobie cuda mnożyły, dozwolił papież Aleksander IV mieszkańcom Witerba obchodzić uroczyście jej święto 4go września; a papież Kalixt IIIci ogłosił Ją świętą.

NAUKA WIARY O JUBILEUSZU.

(Ciąg dalszy).

W kościele naszym świętym oprócz Świętych w niebie, są świątobliwi na ziemi, ofiary ich życia, poświęcenia, prace i modlitwy przyczyniają się także do pomnożenia skarbów duchownych, jakiemi Ojciec św. szafować może z mocy Bożej.

Więc szafuje i prześwietnie nam królujący Leon XIII, a szafowanie Jego przez tajemnicę Świętych obcowania idzie na niezmierny pożytek żyjących i w czyścu cierpiących. Dziwować się trzeba jak małe, jak łatwe wa-

runki do dostąpienia odpustu jubileuszowego; miłość to tylko tłumaczy; niechże nas ta miłość zapala i pobudza do korzystania z miłościwego lata; nie swoje, bierzmy jak swoje obficie i darmo; nie nasze, jakoby nasze ślejmy jubileuszowe łaski w otchłań mąk czyścowych, ku wyzwoleniu dusz, które ręka Bożéj sprawiedliwości dotknęła. Jednośmy z Chrystusem, Najsłodszym Zbawicielem naszym, w Chrystusie nam żyć, z Chrystusem i za nim do doskonałości dążyć, przez Chrystusa z więzów grzechowych się uwolnić, aby każdy w Jubileusz wrócił się do majętności swojej, t. j.: do dziedzictwa niebieskiego, — niech się każdy wróci do domu dawnego, którym jest Najsł. Pana Jezusa Serce.

Zaleca się gorąco, aby Tercyarze wcześnie św. Jubileuszu warunki wypełniać zaczęli, zachęcać też trzeba innych słowem i przykładem.

Naukę o odpustach więc tem więcej o odpuście jubileuszowym, największym, wyjaśnia bardzo nauka o grzechu. Zważmy co się stanie, gdy człowiek popełni grzech śmiertelny; przedewszystkiem Majestat P. Boga wszechmocnego, a najświętszego niezmiernej doznaje obrazy. Bóg, wszechmocny Pan, król nieba i ziemi po nad pojęcie nasze potężny, mógłby zmusić i człowieka do poszanowania wszelkich praw swoich, a zuchwalstwo człowieka, robaka ziemskiego, naigrawa sobie

z tej mocy Boga, gdy wolność przemieni w sobie w niewolę; ten bunt słabości przeciwko Mocy najwyższej, jakoż nie ma uwłaczać królów Królowi!? Najświętszy nieskończenie brzydzi się złem, — nieskończone, w słowa nieujęte obrzydzenie sprawia Świętości Bożéj grzech, jako największe złe.

Powtóre grzech wyniszcza w człowieczej duszy życie duchowe, duszę zabija, pozbawiając ją łaski poświęcającej, odrywa od Chrystusa, jak się odrywa latorośl od winnej macicy. Skutkiem tego człowiek w życiu swem wewnętrznem doznaje niezmiernie wielkich szkód w ogóle i w szczególe. W ogóle wymieniamy tylko splamienie duszy i zanieczyszczenie serca; a w szczególe zamącenie rozumu, osłabienie, a bardzo prędko za tem idące ubezwładnienie woli, zakażenie pamięci, przytłumienie sumienia, utrata nadnaturalnych zasług, zebranych przed grzechem, chwiejność wiary, nadziei, utrata aż do zupełnego często zwątpienia, lub zbytnego zaufania w miłosierdzie Boskie, nakoniec wygaśnienie ognia miłości. Dodać trzeba, choć to z poprzedzających słów wynika, że człowiek traci prawo dziedzictwa niebieskiego, — natomiast staje się sługą i niewolnikiem szatana, a sam się zaprzedaje w tę niewolę za marną chwilę przyjemności, za kropelkę słodyczy z grzechu wyciśnionej.

Po trzecie człowiek po grzechu utraciwszy

prawo dziecińtwa Bożego, traci prawo do wszelkich łask szczególniej nadnaturalnych, ztąd płyną najrozmaitsze przykrości, gorycze, choroby, nieszczęścia i ciosy, co wszystko katechizm karą doczesną zowie. Ważne to bardzo, że największe przykrości, trudy, prace, ofiary, nawet ofiara życia są dla człowieka, w stanie grzechu pozostającego bez nadnaturalnej zasługi.

Po czwarte zasługuje człowiek przez grzech śmiertelny na kary wieczne, czyli piekielne. W ten ustęp nauki kościoła wierzą chrześcijanie katolicy, ale uwierzcie, że szatanowi udaje się tę wiarę osłabiać. Dowodem tego częste upadki i rzadkie stosunkowo spowiedzi. Psuje nas miłość najsłodszego Zbawiciela? Jezus przyszedł na powstanie i na upadek wielu! Pomoc blizka i pewna, więc większa ma być zuchwałość i ślepota nasza. Ale tak postawmy św. kościoła naukę. Człowiek przez grzech odrywa się od Boga i od Boskiego domu, czyli od nieba, traci prawo dziedzictwa. Gdzież takiego człowieka dusza się znajdzie, dokąd się zwróci, chociażby jej sprawiedliwość boska nieścigała. W niebie, nie, — w czyścu, nie, — bo tam dusze z łaską poświęcającą, krom tego jest tylko miejsce odrzucenia, mieszkanie duchów zbuntowanych, i tych dusz, które za szatanami poszły.

Po piąte. Wprawdzie tego, co tu powiemy katechizm nie umieszcza, ale zdało się nam

zwrócić uwagę naszych Tercyarzy i na dalsze grzechu śmiertelnego następstwa. Owoż grzeszny człowiek bez życia duchowego, z pomąconym rozumem, z wolą do złego skłonną, z pamięcią, która tylko złe obudza w swem łonie wrażenia i wspomnienia, ze sercem nieczystem lub zgoła przegniłem, to moralny trup, to grób pobielany, to piękna złocista trumna, zgnilizny pełna i robactwa obrzydliwego. Cóżby się stało, gdyby ludzkich ciał nie grzebano, nie niszczono? Oto wnet straszna zaraza cały świat wyniszczyłaby. A co się dziać ma, gdy tysiące i miliony trupów moralnych, duchowych, nieschowanych, pomiędzy ludzi się mięsza? Oto zaraza moralna, zgorszenie gwałtowne lub powolne, szerzą się wszędy naokoło, i w głębie serc ludzkich, szczególnie w głębie serc młodych dostaje serc grzesznych jad, i serca te częstokroć na zawsze psuje. Różni psują różne, wielcy tego świata wpływają zgubnie na tysiące i miliony, mądrzy, a źli słowem i drukiem, w daleką przyszłość wieją morowem powietrzem. Ztąd nieszczęścia ludzi, rodzin, rodów, ludów, narodów, księstw i państw; ztąd nowe grzechy i nowe sądy Boże, i nowe groźby i kary nowe.

Obraza Boskiego Majestatu, stan śmierci duszy i kary wieczne usuwa tylko i jedynie zasługa Jezusa Chrystusa w Sakramencie Pokuty.

Ojciec św. w jubileuszowym liście wzywa nas do spowiedzi św. jak najszczerszej; pragnie, byśmy błagania jubileuszowe i uczynki pokutne a ofiary złączyli z ofiarą i zasługami Jezusa Chrystusa Najświętszej Panny Maryi i wszystkich Świętych ku odwróceniu kar doczesnych i złagodzeniu tu kar czyścowych; powstrzymać chce zastępca Jezusa Chrystusa prądy, fale i bałwany brudnych wód zgorszenia; sercem ojcowskiem ogarniając wszystkich chrześcian katolików, obejmuje miłością i heretyki i odszczepieńce i wszystkie niewierne w pogaństwie lub bałwochwalstwie pogrążone ludy, dla wszystkich serdecznem pożądaniem pożąda pokoju i niebieskiego zbawienia. Powszechną, czyli katolicką intencyą łączmy się dzieci z Ojcem, a niechybnie stanie się, co zamyślał i czego zapragnął św. kościoła sternik; nie zwlekajmy obchodów jubileuszowych; w nabożeństwach jubileuszowych gorący udział bierzcie Tercyarze; lato miłościwe, to lato cudów wielkich i pokoju i zbawienia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ROZMYŚLANIA O EUCHARYSTYI

czyli JEZUS mojem życiem i moją miłością.

(Ciąg dalszy, p. Nr. 1 Dzw. b. r.).

ROZDZIAŁ V.

NOWY JÓZEF.

Ego sum Joseph frater vester.
Jam jest Józef brat wasz.
(Gen. XLV. 3).

Pan Jezus bratem waszym.

Jednym z najdroższych darów, który Bóg użyczył człowiekowi, jest miłość bratnia. To uczucie więcej nazwać można miłością, jak przyjaźnią, bo ma w sobie coś silniejszego, coś bardziej wewnętrznego, jak miłość dla naszych przyjaciół. I w istoście, brat jest to drugi my, ta sama krew płynie w jego żyłach, co w naszych, jedna pierś nas wykarmiła, jedna matka wypiastowała i miłością otaczała, jeden dach osłaniał nas w dziecińczęsto, prace i trudy były nam wspólne, zdawało nam się, że mamy jedno serce do uczucia i kochania.

To słodkie uczucie powinnoby zdaje się być źródłem radości i pociech całego naszego życia; ale niestety! najczęściej staje się ono przyczyną zniechęceń i cierpień najstraszniej-

szych! Jak wszystkie uczucia ludzkie tak i ono wystawione jest na wiele zmian i niestałości; interes, zazdrość, łamią częstokroć najświętsze związki natury, rozłączają serca niegdyś najbardziej złączone i nieraz się zdarza, że niezgoda i zawiść zastępuje miejsce jedności i zgody. Patrzcie na te małe ptaszęta w jednem wylęgnięte gniazdku, ta sama wychowała je matka, ogrzewa je i tuli pod swemi skrzydłami, póki są małe kochają się, podzielają swój los, wspólnie się cieszą, wspólnie znoszą obfitość i niedostatek. Ale po niejakim czasie gniazdko się opróżnia, każde z ptasząt uleciało daleko szukać sobie pożywienia, napoju i drzewa do zawieszenia gniazdka, w którem nową ma wychować rodzinę. Jeżeli przypadek zdarzy, że jeden z takich ptaków przyleci do rodzinnego miejsca, wtedy powraca on tam bez wzruszenia, bez pamięci na matkę i braci, tych pierwszych przyjaciół jego młodości.

I my podobni jesteśmy do tych ptaków, dzieci każdej rodziny, a każde z nas posłuszne woli Opatrzności, opuszcza dach rodzinny i idzie szukać troszkę szczęścia, a więcej jeszcze cierpień i boleści.

Kilka lat upłynie wśród rozłączenia, które z początku tyle łez kosztowało; miłość braterska oziębia się, uczucia ku innym zwrócone przedmiotom, i niejedno wraca do rodzinnej strzechy bez miłości i uczuć rodzinnych.

Niestety! w czasie ich niebytności, śmierć, ten niezmordowany żniwiarz, skosił wiele dojrzałych kłosów, wiele próżnych spłonęło na domowem ognisku; brakuje miłości ojca i matki do rozżarzenia dziecinnej miłości; a wtedy zamiast uczcić pamięć drogich sobie istot, zamiast zapłakać wspólnie nad tą świeżą mogiłą, co kryje prochy rodziców, widzi się często niewdzięczne dzieci, jak się kłócą i spierają o resztki dziedzictwa i znów się rozłączają, ale tą razą może już na zawsze.

O! jakże okrutną, jak straszną ta próba dla duszy umiejącej czuć i kochać. Ale Bóg przewidział to, i na wszystkie cierpienia przygotował nam pociechę, zostawił nam brata, którego miłość na zawsze zapewnił, który pragnie pozyskać miłość naszą, złagodzić nasze cierpienia na ziemi i szczęście zapewnić w niebie, a tym bratem jest P. Jezus. O! jakże dobrym jest nasz Zbawiciel! On chce, abyśmy w Jego miłości i w Jego sercu szukali i znaleźli wszystkie nasze ziemskie uczucia, chce Pan Jezus, abyśmy Go nazwali najdroższem dla nas imieniem ojca, brata, przyjaciela i oblubieńca, On chce być dla nas tem wszystkiem, i więcej jeszcze. Syn jedyny Ojca, święty, wszechmocny, niezależny, wieczny dla połączenia się z nami, stał się człowiekiem, przyjął naturę naszą, a z nią i nędzę naszą i wszystkie nieszczęścia, wyjąwszy grzechu. Wielki, bogaty,

niecierpiętliwy, staje się małym, ubogim, śmiertelnym. Widzieliśmy go pełnym łaski i miłości wpośród nas; nic go nie odróżniało od innych dzieci Adama, oprócz świętości, dobroci, słodyczy i dobrodziejstw, jakie wszędzie hojnie rozsypywał. Widzieliśmy Go ukrywającego pod nędzną szatą swą chwałę, to też Jego współobywatele znali Go jedynie pod imieniem syna cieśli. (C. d. n.).

Wiadomości kościelne i zakonne.

Z łaski Stolicy św. mogą tego roku wszyscy wierni dostąpić odpustu zupełnego w następujące niedziele: IX, X, XI, XII, XIII po Zielonych Świątkach albo: XIV, XV, XVI, XVII, XVIII po Zielonych Świątkach, jeśli jaki kościół lub publiczną odwiedzą kaplicę i tam na intecye Kościoła św. i Ojca św. się pomodlą. Nadto do dostąpienia tych odpustów potrzeba wyspowiadać się, przystąpić do stołu Pańskiego i rozmyślanie lub modlitwy pobożne lub jakie inne ćwiczenie pobożne na cześć pięciu stygmatów (ran) św. Franciszka z Assyżu odprawić. Uważnymi robię czytelników, że te odpusty zupełnie są przywiązane albo do pięciu niedziel święto Stygmatów św. Franciszka poprzedzających lub do tyluż niedziel bezpośrednio po powyższem święcie następujących. Kto zatem nie korzystał z pierwszych pięciu niedziel może to wynagrodzić sobie w drugich pięciu niedzielach po święcie Stygmatów następujących. Podzielając się z miłymi tercyarzami tym nowym skarbem za staraniem się ojca prokuratora jeneralnego, Andrzeja Lupori u Stolicy św. po wszystkie czasy

uzyskanym — pospieszam zarazem z modlitwami i rozmyślaniem na cześć tychże Piętn św. Franciszka, które w zakonie naszym rok rocznie d. 17 września obchodzimy. Wprawdzie nie są żadne szczególne modlitwy i rozmyślania przepisane, każdy dowolnie wybrać sobie może te lub owe modlitwy; te lub owe rozmyślania lub inne ćwiczenie pobożne na cześć pięciu cudownych piętn św. Ojca naszego Franciszka, lecz spodziewam się, że się przysłużę moim drogim tercyarzom, jeśli im w darze te wiązanki pobożne, ułatwiające pozyskanie odpustów przyniosę.

W Niedziele: IX, X, XI, XII, XIII lub XIV, XV, XVI, XVII, XVIII po Zielonych Świątkach t. j.: 15, 22, 29 sierpnia; 5, 12 września; jakoteż 19, 26 września; 3, 10, 17 października b. r. można dostąpić odpustu zupełnego. Na ten cel odpraw to, co pod I lub II jest umieszczone.

I-szy sposób pozyskania odpustów rzeczonych:

Św. Franciszku módl się za nami, abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych.

„Boże mój, pragnę dostąpić odpustu zupełnego, przywiązanego do tego nabożeństwa na cześć Stygmatów Ojca św. naszego Franciszka. Zarazem proszę Cię, mój Boże, abyś przez to święte ćwiczenie rozbudził w sercu mojem miłość ku Tobie i żal za grzechy moje.“

1. O wielki i chwalebny święty mój Ojcze Franciszku mój święty, całuję i czczę tę świętą ranę u lewej nogi Twojej, którą Chrystus Pan wycisnął na wzór rany Swojej. Całem sercem Cię błagam, abyś przez zasługi Twoje, wyjednał mi u Boga tę łaskę, żebym uniknął złej drogi grzechów i występków, która prowadzi do przepaści i potępienia wiecznego.
   Ojcze nasz, Zdrowaś Marya, Chwała Ojcu.
2. Wielki, chwalebny, seraficki mój Ojcze, Franciszku święty, z najżywszem uczuciem miłości

całuję, czczę i błogosławię tę ranę u prawej nogi Twojej, którą Chrystus Pan wycisnął na wzór rany Swojej. Gorąco Cię też proszę, wyjednaj mi u Boga przez przyczynę zasług Twoich, tę siłę ducha, jakiej potrzebuję, abym wiernie i sumiennie wypełniał przykazania boskie i kościelne, a temsamem szedł drogą. jaką mi wskazuje św. ewangelia.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marya, Chwała Ojcu.

3. Chwalebny, serafliczny, Patryarcho mój, Franciszku święty, prawdziwy wzorze Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa, całuję, czczę i błogosławię tę ranę u lewej ręki Twojej, którą Chrystus wycisnął na wzór rany Swojéj. Zarazem serdecznie Cię proszę, powstrzymuj sprawiedliwość Bożą, aby mię nie karała, za moje ciężkie i bardzo liczne przewinienia. Lękam się bardzo tego, abym na dniu sądu ostatecznego nie znalazł się po lewej stronie Zbawiciela, gdzie się znajdować będą ci, którzy pójdą na ogień wieczny.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marya, Chwała Ojcu.

4. Wielki, chwalebny i serafliczny mój Ojcze Franciszku święty, pałający ogniem miłości Chrystusowej, żywy obrazie Zbawiciela ukrzyżowanego, całuję, czczę i błogosławię bliznę u prawej ręki Twojej, którą wycisnął sam Jezus Chrystus na wzór rany swojej. Przytem wielce i usilnie Cię błagam, abyś przez zasługi swoje wyjednał mi tyle miłosierdzia i łaskawości Bożej, abym w dniu sądu ostatecznego mógł stanąć po prawicy Jezusa Chrystusa, gdzie znajdować się będą wybrani, przeznaczeni do królestwa niebieskiego.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marya, Chwała Ojcu.

5. Wielki, chwalebny i serafliczny mój Ojcze, Franciszku święty, który jesteś żywym ogniem gorącéj miłości Bożéj, obrazem Zbawiciela ukrzyżowanego, czczę, błogosławię i całuję tę wielką

bliznę boku Twojego, którą P. Jezus na wzór rany serca Swojego wycisnął. Całem sercem Cię też proszę, aby Jezus Chrystus mię umieścił w ranie boku Swojego, abym mógł goreć od płomieni Jego świętej, boskiej miłości. Ufam zasługom Twoim, że mi tę łaskę u Zbawiciela mojego wyjednać potrafisz. Ja chcę kochać Jezusa, Sercu Jego zawsze i wszędzie się poświęcać. Twoje słowa „Bóg mój i wszystko moje," niechaj będą i mojemi słowami.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marya, Chwała Ojcu.

W. Panie, naznaczyłeś sługę Twego, Franciszka

O. Piętnami odkupienia naszego.

MÓDLMY SIĘ.

Panie Jezu Chryste, który właśnie wtenczas, kiedy świat ostygał w miłości ku Tobie, w ciele świętego Franciszka, Ojca naszego, Męki Twojej święte stygmata wyraziłeś w tym iście celu, abyś serca nasze miłości Twojej ogniem zapalił, spraw teraz łaskawie, abyśmy przez zasługi i modlitwy tegoż św. Franciszka, chętnie krżyże dźwigali i godne owoce pokuty czynili. Który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem w jedności Ducha św. Bóg, na wieki wieków. Amen.

Uwaga: Oprócz tych modlitw trzeba się wyspowiadać, przyjąć komunię św., pójść do kościoła lub publicznej kaplicy i tam pobożnie ustne modlitwy na intencyę kościoła i Ojca ś. odprawić.

II-gi sposób pozyskania odpustów rzeczonych:

Rozmyślanie na cześć stygmatów św. Franciszka.

W Imię Ojca i Syna i Ducha św. Amen.

Duchu św. przyjdź i oświeć mój umysł, rozgrzej moje serce, zapal moją wolę, abym to rozmyślanie odprawił na chwałę Twoją i na zbawienny pożytek mojej duszy.

Zdrowaś Marya.

Wstępna uwaga Isza: Wyobraź sobie piękną górę, lasem gęstym zarosłą, a w niej modlącego się św. Franciszka.

Uwaga druga: Proś Boga, abyś przez to rozmyślanie uzyskał większą miłość ku Niemu i stateczną wolą nigdy więcej nie grzeszyć, dlatego tak mów: Jezu mój drogi, daj mi tę łaskę, abym przez to rozmyślanie nabył więcej miłości ku Tobie i na silną wolę się zdobył, aby Ciebie już nigdy niczem, a zwłaszcza ciężkim nie obrazić grzechem."

Ćwiczenie pamięci. Święty Franciszek na dwa lata przed śmiercią, otrzymał był na górze Alwernii pięć ran czyli stygmatów.

Nikt inny, jeno sam P. Jezus w postaci Serafina na rękach, nogach i boku Franciszka św. wycisnął był te rany na wzór ran, które sam był odebrał od żydów w czasie męki na górze Kalwaryi. Cudowne to było i niesłychane nastygmatyzowanie. Coś równego przed św. Franciszkiem ani później, żaden św. nie doznał. Pan Jezus żadnym innym środkiem tych ran nie wycisnął, tylko wszechmocnym promieniem swojej miłości. Uczynił to zaś dlatego najprzód, aby pokazał światu, jak ukochał św. Franciszka, a powtóre, aby spełnił św. Franciszka gorące życzenia. Swięty bowiem Patryarcha usilnie błagał Pana Jezusa, aby mógł czuć na ciele i w duszy swojej tę boleść i cierpienie, jakie On w czasie męki z miłości ku ludziom ponosił. Takiem napiętnowaniem boskiem ozdobiony św. Franciszek przypominał światu rany, mękę i śmierć Chrystusa Pana, które nam wysłużyły niebo, a zamknęły wrota piekielne. Święty Franciszek ukrywał rany swoje, ale Bóg je objawił łaskami i cudami wsławił. Kościół pamiątkę ich obchodzić rozkazał.

Ćwiczenie rozumu: Dobrym i łaskawym okazał się P. Jezus dla sługi swego św. Franciszka. Zaprawdę nie mógł mu większej sprawić radości, jak gdy go uczynił podobnym do siebie. Jeśli kto kiedy, to

św. Franciszek mógł powiedzieć; „noszę na sobie rany Chrystusa Pana.“ Chrystus Pan chciał wynagrodzić św. Franciszka za tę wielką miłość, jaką mu okazał życiem, cierpieniem i ustanowieniem trzech zakonów. Nastędnie P. Jezus objawił na św. Franciszku, jak wielce Mu się podoba rozważanie Męki i cierpień Jego, które poniósł dla zbawienia naszego. Nareszcie to nam raczył pokazać, że żadne ćwiczenie tak bardzo do doskonałości nie pobudza, jak rozważanie miłości i męki Zbawiciela. Ach Boże, Boże, jakoż się cieszę, że teraz poznałem, jakim sposobem tobie podobać się mogę. Będę często rozważał mękę Twoją i obchodzić będę drogę krzyżową, abym się nauczył Cię kochać, Twoje boleści czuć, za grzechy szczerze żałować. Rany świętego Franciszka żywo mi przypominają to piękne i zbawienne nabożeństwo. Zrozumiałem moją niegodziwość Boże — że dotychczas słabo, mało albo nic o męce Twojej nie pamiętałem — ale teraz i na przyszłość inaczej będzie. Rozum mi powiada, że przystojną, pożyteczną, godziwą, łatwą i konieczną jest rzeczą rozmyślać o męce Twojej, mój Jezu. Patryarcha mój św. Franciszek, jest i będzie mi do tego zachętą. Będę błagał Jego, aby mi wyprosił łaskę dobrego rozmyślania o męce Twojej, Zbawicielu najsłodszy. Św. Franciszek ukrywał się z ranami swojemi — a ja — czyż nieukrywałem ran serca i duszy mojej przed spowiednikiem? — jak długo? — na ilu spowiedziach? Św. Franciszek ukrywał się z pokory, a ja z pychy, z fałszywego a zgubnego wstydu! Św. Franciszek taił się ze stygmatami swojemi — a ja czembądź i z czegobądź się wychwalam, cokolwiek dobrego udało mi się przy łasce Bożej uczynić zaraz z tem się przechwalam, sobie a nie Bogu dobry wynik rzeczy przypisuję. Swięty Franciszek pragnął cierpieć, czuć boleści męki Chrystusowej — a ja usuwam się od wszelkich dolegliwości, nie chcę dzielić cierpień Chrystusowych.

Święte Rany św. Franciszka skuteczne są, jeżli w imię ich prosi on co Chrystusa Pana, a ja do tych ran jego nie miałem dotąd nabożeństwa!...

Cwiczenie woli: O Boże mój, wstydzę się tego wszystkiego, tej mojej oziębłości, oschłości. Chcę się z niej wydźwignąć. Święty Franciszku uproś mi tej łaski szczególnej, abym płakał i jęczał nad tem, że dotychczas nie umiałem jęczeć i płakać nad męką Chrystusa Pana, której przyczyną były grzechy moje. Na rany Cię zaklinam, mój Ojcze i Patryarcho, wyjednaj mi tę łaskę u Zbawiciela, abym z czułością rozważał często mękę Jego, czuł w sercu i duszy, a nawet i na ciele mojem te boleści i katusze, jakie na krzyżu wycierpiał. Nie chcę grzeszyć i brzydzę się najmniejszą obrazą bożą. Głównie i przedewszystkiem wyrzekam się... (tu wymień grzech, skłonność, wadę, której ulegasz) Ranami Twojemi, o święty Franciszku, pieczętuję tę wolę silną i postanowienie niezłomne.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marya, Chwała Ojcu.

Uwaga: Oprócz takiego rozmyślania na cześć Stygmatów św. Franciszka trzeba się wyspowiadać, komunię św, przyjąć i kościół lub publiczną odwiedzić kaplicę i tamże zwykłe odpustowe modlitwy pobożnie odmówić.

Kończąc tą drobną przysługę ku pożytkowi waszemu duchownemu drodzy tercyarze, polecam się gorącym waszym modlitwom. Bom ci człowiek grzeszny i niegodny syn św. Franciszka. Jeśli się zbawię, waszym modlitwom zawdzięczę to pożądane szczęście. Z mojej strony zapewniam was, że przy każdej mszy św. członków IIIgo zakonu Ojcu niebieskiemu polecać będę.

Pisałem we Lwowie w 8 Niedzielę po Zielonych Świątkach, t. j. dnia 8 Sierpnia 1886.

O. Norbert Golichowski, Exprowincyał OO Bernardynów.

W Zasowie dnia 1 lipca b. r. w kaplicy domowej hr. Łubieńskich, przed X. M. F. Piechem, złożył profesyę hr. Zdzisław Łubieński, im. zak. Ignacy.

Zaś dnia 5 lipca p. Prakseda Kiedrzyńska im. zak. Marya i Karolina Szotkówna im. zak. Zofia.

X. M. F. Pięch przeniesiony z Zasowa do Szczucina prosi wszystkich współbraci kapłanów, jakoteż braci siostry III zakonu o modły do Boga o to, co mu wedle woli Bożéj jest najpotrzebniejszem.

W Sassowie pod Złoczowem dnia 26 lipca przed W. X. proboszczem Porębskim, złożyło profesyę zak. 9 osób.

Z Kalwaryi Zebrzydowskiej mam wam drodzy bracia nie jedną rzecz pocieszającą do doniesienia. Dnia 4-go lipca b. r. wizytował kanonicznie III-ci zakon w Kalwaryi Najprzew. O. Prowincyał zakonu OO. Bernardynów i udzielił bardzo licznie zebranym tercyarzom serafickiego błogosławieństwa. Na ostatniem zgromadzeniu miesięcznem, które się odbyło w uroczystość Porcyunkuli t. j. 2 sierpnia, wstąpiło do III zakonu osób 51, a przyjęło profesyę osób 67. Między nowo przyjętymi była siostra Józefa Bikowa z Tarnawy, ta chorując bardzo niebezpiecznie ofiarowała się św. Franciszkowi, ślubując, że jeśli odzyska zdrowie, wstąpi w szeregi tercyarskie. Bóg dobry wysłuchał tej prośby, chorej wróciło zdrowie, za które dziękując, spełniła ślub swój i w dzień Matki Bożej Anielskiej została tercyarką. Na temże zgromadzeniu uchwalono, by dla pożytku braci i sióstr założyć bibliotekę tercyarską. Na pierwszy początek zakupiono książek za 10 złr. a miejscowy Dyrektor III zakonu O. Stefan uprasza uprzejmie wszystkich ludzi dobrej woli, by łaskawemi ofiarami w książkach, na ręce jego przesłanych, zechcieli wesprzeć zawiązującą się bibliotekę. — Cudownej i przebłogosławionej Matce Bożej w kalwaryjskim obrazie składa podziękowanie publiczne za wyzdrowienie swoje Karolina Stypuła z Tarnawy. Toż samo dziękuje Matce Najświętszej Kalwaryjskiej Wiktorya Porębska ze Stryszowa za wyzdrowienie dziecka, które ofiarowane do cudownego jej obrazu, tegoż samego dnia znacznie lepiej się miało, a dziś naj-

lepszem cieszy się zdrowiem. Wogóle tu zanotować należy, że coraz częściej zdarzają się łaski i wyzdrowienia przy cudownym obrazie Matki Najśw. w Kalwaryi Zebrzydowskiej. Wzrasta też ogólna cześć i nabożeństwo, a na ostatnim n. p. odpuście N. M. Panny Anielskiej były takie tłumy pobożnych, jakich na to święto najstarsi ludzie nie pamiętają. Od brzasku dnia aż do późnej nocy w kaplicy cudownej był ścisk niesłychany a ze wszystkich stron coraz bardziej się domagają pobożni, by obraz tej łaskami słynącej Pani, jak najprędzej mógł być koronowanym. Zdaje się, że to pragnienie pobożnego ludu, spełni się już w roku przyszłym t. j. 15go sierpnia 1887 roku. Co daj dobry Boże!

Ze Skawiny. W okolicach Kalwaryi Zebrzydowskiej coraz bardziej się krzewi III-ci zakon św. O. Franciszka. Z początku nie małe były trudności i uprzedzenia o tercyarstwie, lecz nic dziwnego, bo każde dzieło Boże znachodzi zaciętego wroga w nieprzyjacielu dusz ludzkich, w końcu jednak zwycięża, bo zwyciężać musi. Któżby n. p. przypuścił jeszcze przed trzema laty, że okolica nasza zajaśnieje takiem przywiązaniem do św. Patryarchy – a dziś: w całym dekanacie Skawińskim nie ma wioski jednej, gdzieby nie było tercyarzy i z górą dwa tysiące osób chwali Boga pod sztandarem św. Franciszka. Niedawno temu przybyła znowu znakomita gromadka tercyarzy w Skawinie, gdzie miejscowy proboszcz X. kanonik Swiba w trzeci dzień Zielonych Świątek przy zakończeniu 40-godzinnego nabożeństwa postanowił zaprowadzić III zakon. Już oddawna nosił się z tą pobożną myślą a w ubiegłym roku sam najpierw przyjął IIIci zakon, by we własnej osobie dać przykład i zachętę parafianom swoim, a potem tak serdecznie przemawiał, pouczał, zachęcał i wzywał, że wkrótce około niego zgromadziła się znaczna ilość, chcących przyjąć tercyarstwo. Tych najpierw dobrze zaznajomił ten gorliwy i znany szeroko z roztropności pasterskiej kapłan, z obo-

wiązkami tercyarskiemi, a kiedy już spostrzegł, że dostatecznie są przygotowani, natenczas zaprosił OO. Bernardynów z Kalwaryi Zebrzydowskiej, by kanonicznie zaprowadzili w parafii Skawińskiej III zakon św. Franciszka. Dopełnił tego aktu O. Stefan, znany dobrze dyrektor tercyarzy w Kalwaryi; jak się już wyżej wspomniało w dniu zakończenia 40-godzinnego nabożeństwa na Zielone Świątki. Prześliczna pogoda i gromady ludów towarzyszyły tej uroczystości, a któż opisze owo silne wrażenie, gdy przed ołtarz św. Franciszka ruszyło się odrazu 106 osób, by się zaciągnąć w jego szeregi. Jeszcze większe rozrzewnienie nastąpiło wówczas, gdy przed tymże ołtarzem stanęło niespodzianie czterech kapłanów, by także przyjąć III-ci zakon. Byli to: X. Michał Momot, administrator z Tyńca, X. Franciszek Świderski z parafii na Piaskach w Krakowie, X. Anatol Nowak z Podgórza i X. Wojciech Stypuła, wikary w Skawinie. Łza radości błysnęła w oku czcigodnego X. kan. Swiby, gdy spostrzegł jak szczodrze pobłogosławił P. Bóg jego zacnym usiłowaniom. To też z pełnych piersi i on i nader licznie zebrani z dekanatu kapłani, będący już niemal wszyscy tercyarzami, śpiewali „Te Deum,“ Bogu na chwałę a ku czci świętemu Patryarsze, który, jak przed siedmiu prawie wiekami zdobywał, tak i dziś liczne a wybrane dusze zdobywa niebu.

W Belgii znakomicie rozwija się III zakon, a od r. 1878 liczba członków nader się wzmogła. W miarę, jak niektóre obałamucone umysły szaleć tam coraz widoczniej poczynają, wywołując socyalistyczne rozruchy i krwawe zbiegowiska, — tem bardziej skupiają swe siły katolicy tego kraju, łącząc się w pożyteczne stowarzyszenia a zarazem przyjmują IIIci zakon jako najlepszą reformę socyalną. To też mnożą się tercyarze i wzmaga się zarazem duch ofiarności. Od nowego roku n. p. aż do dnia 15 maja złożyli tercyarze belgijscy na same tylko kolegium teologiczne franciszkańskie, budujące się obecnie w Rzy-

mie 4.138 franków, a ileż to składek zbiera się w Belgii na świętopietrze, na dzieła misyjne i tyle innych tysiącznych pożytecznych celów?! Wprawdzie jest to naród o wiele bogatszy od naszego, trudno jednak nie przyznać, że i na duchu silniejszy. Obecnie w Belgii urządzają zakonnicy św. Franciszka z powodu tegorocznego jubileuszu misye i rekollekcye po parafiach, w czasie których regularnie jedno kazanie bywa o III zakonie, co nawet zupełnie jest trafnem, w jakiż sposób bowiem łatwiej, jeźli nie zapomocą III zakonu, wszczepić ducha pokuty, żalu i skruchy w zbuntowane umysły dzisiejszych ludzi? Zwykle w takim razie przyjęcie do III zakonu ma miejsce na samym końcu misyi i odbywa się publicznie z wielką okazałością. W ten sposób tysiące osób zasiliły w Belgii zastępy tercyarskie.

Z Bułgaryi. Książę Aleksander Bułgarski posłał odręczne a nader pochlebne pismo księdzu arcybiskupowi Meurini z zakonu św. Franciszka, który jako wikaryusz apostolski przebywa w Zofii, dziękując mu w serdecznych wyrazach za wszelkie duchowne posługi, jakie podwładne mu duchowieństwo w czasie wojny serbsko-bułgarskiej na polach bitew spełniało. Przy tej sposobności notujemy, że nawet w Bułgaryi zakon III-ci św. Franciszka pięknie się krzewi, a w samem mieście Filipopolu jest 500 tercyarzy.

Z Francyi wyjechało ostatniemi czasy 24 misyonarzy z zakonu św. Franciszka, by siać słowo Boże w Ziemi świętej, Konstantynopolu, Albanii, Boliwii, Australii, Górnym Egipcie i północnej Ameryce. Boże błogosław ich pracy!

Chełmno w Prusach zachodnich. W kościele WW. Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, gdzie istnieje III zakon, którego dyrektorem jest W. X. Okuniewski, przez trzy dni Zielonych Świątek, odprawili Bracia i Siostry Tercyarze rekolekcye. W dzień trzeci była wspólna komunia św., zebranych było przeszło 170. Po południu przyjętych było nowych

Braci i Sióstr 17, a profesyę uczyniło 27. Błogosław im Boże!

Także tego dnia t. j. 15 czerwca, jako po upłynionym trzechleciu, według ustaw zawartych w regule, odbyła się elekcya, czyli wybór nowych przełożonych do Zgromadzenia: dla sióstr z Wabcza wybrano Maryannę Żęgatowską; dla sióstr z Lisewa potwierdzo Rozalię Krupecką; dla sióstr z Grucznа obrano Józefę Galikowską; dla sióstr w Chełmnie potwierdzono Wiktoryę Błażejewicz. Asystentkami obrano: Małgorzatę Sarnecką i Annę Dukat Jako Członków Rady wybrano: 1) Franciszkę Romanowską, 2) Ludwikę Śrubkę, 3) Annę Piwkowską; 4) Waleryę Śrubkę, 5) Joannę Markowską, 6) Katarzynę Lewandowską. — Dla braci obrano Michała Gronkowskiego

---

Nekrologia.

— Życie nasze to ciągły pochód między mogiłami do grobów własnych; usuwają się nieustannie z koła naszego bliżsi sercu i dalsi w świat pozagrobowy, świat duchów, pełen tajemnic, grozy i łaski; — tam zanosimy z sobą całą wartość życia naszego, tam dopiero zyska ona prawdziwe ocenienie i uznanie. Z wszystkich prac, zabiegów, nauk, cnót i bogactw naszych, tam zabierzemy tylko wartość dobrych czynów; — takim to wzorem i przykładem była ś. p. Helena Błeszyńska, zmarła dnia 29 czerwca b. r. właścicielka Piotrkowic w powiecie Miechowskim. Dom swój zrobiła ona wzorem rządności i dobrego ładu wszędzie, przodującym gościnnością całej okolicy, najuczynniejsza dla sąsiadów, hojna opiekunka dla domowników i służby, poświęcała znaczną część swego mienia na wspieranie i ozdabianie kościołów, w dalsze nawet okolice. Przeświad-

aczon, że obecny stan zepsucia i występków, wypływa z upadku wiary a ztąd i moralności, usiłowała popierać i podnosić Świętość obrzędów, ozdabiając kościoły, aby tem wpłynąć na pobożność ludzi, zewnętrzną świetnością okazuje się cześć Boga, która dusze nasze przejmuje; zimni duchem nie czują potrzeby świetności tej, ta nie podniesie u nich oziębłego uczucia religijnego. Pobożność ś. p. Heleny była głęboką, czynami objawioną, nie lubiła przeto bigoteryj i unikała jej pozorów. Niechętni (bo któż ich nie znajdzie) zarzucali jej zbytnie się otaczanie duchownymi, ale należy odróżnić, że co się czyni dla kościoła, każdy kapłan wdzięcznie przyjmuje, choć do osobistości jego wcale się to odnosić nie może. O jakże powszechne uczucie, żal szczery, głęboki, głośnym płaczem ludzi się objawiający najwymowniej świadczą, jak wszyscy nad Jej przedwczesnym zgonem boleli. Cześć ci więc zacna duszo, cześć posłanko nieba, którego natchnieniem błogosławieństwa na smutki i niedole hojną ręką koło siebie rozsypywałaś! Wdzięczne pobożne westchnienia zaprowadzą duszę Twą przed tron łaski Bożej, na którąś sobie tu zarobiła dobremi czynami i cierpliwem znoszeniem dolegliwości

— Dnia 5 maja b. r. zakończyła doczesny żywot w Makowie siostra III-go zakonu Wiktorya Klara Maślonka.

— W Kieferstädtel umarł brat Józef Antoni Schindler i siostra Józefa Apolonia Kowalska.

Pomódlmy się za nich, by osiągnęli pokój wieczysty i nagrodę chwały.

RESPONSORIUM DO BŁ. JANA z DUKLI
śpiewane po łacinie codziennie we Lwowie.

„Pytaszli o łaski Duklanina Jana
Błogosławionego przez żywot dla Pana,
Opowie ci o nich Lechia nasza miła,
Co tak swe syny nad Turkiem pomściła.

Chorym to i smutnym w pomoc On przychodzi,
Ogień łaską gasi, mór przezeń nie szkodzi,
Śmierć mu ustępuje, ciemni wzrok zyskują,
Kulawi znów chodzą, niemi się radują.

Chwała zatem, chwała Ojcu przedwiecznemu,
I Synowi chwała Bogu prawdziwemu,
Chwała niech rozbrzmiewa Duchowi świętemu,
W Bóstwie i świętości Im zawsze równemu."

Na tle łacińskiem ułożyła we Lwowie 9 lipca

Michalina Straussówna.

Prośby do Boga na miesiąc Wrzesień.

W imię Ojca † i Syna i Ducha św. Amen.
W Trójcy Świętéj jedyny Boże! Ubogiego Patryarchy Franciszka Serafickiego dziatki, błagamy Ciebie przez Jezusa Chrystusa Syna Twego jednorodzonego Zbawiciela świata, za przyczyną Niepokalanéj Dziewicy Maryi, świętego Józefa, świętej Róży i . . . (tu wymień Świętych i prośbę na dzień wyznaczoną a potém odmów jedno Zdrowaś Marya).

1. **S.** *Św. Idziego, J. Izabeli.* Oswobódź Stolicę Apostolską od nieprzyjaciół i udziel zdrowie Ojcu św. Leonowi XIII.
2. **C.** *Św. Stefana, św. Lucyusza.* Błogosław JE. Najprzewieleb. X. Arcybiskupa Metropolitę Dyecezyi Lwowskiej obrz. gr. kat. i Jego intencye.
3. **P.** *B. Bronisławy, św. Antoniego.* Błogosław JE. Najprzewieleb. X. Biskupa Dyecezyi Kaliskiej i Jego intencye.
4. **S.** *Św. Rozalii, św. Róży z Witerbo.* Błogosław Braci i Siostry IIIgo zakonu św. O. Franciszka Serafickiego i ich intencye (w Krakowie w kościele św. Józefa o godzinie 9 rano Msza ś. na Intencye Braci i Sióstr IIIgo zakonu św. O. Franciszka). *Odpust zupełny.*
5. **N.** *Św. Wawrzyńca, bł. Karola.* Błogosław XX. Sufraganów w Poznańskiem, w Prusach i na Szlasku.
6. **P.** *Zacharyasza pr., błog. Tasseranda.* Błogosław Najprzewieleb. O. Generała zakonu OO. Franciszkanów i Jego intencye.
7. **W.** *Św. Reginy, bł. Maryi.* Błogosław zakon Braci Miłosierdzia (Bonifratrów).
8. **S. Narodzenie NMP.,** *bł. Antoniny.* Błogosław zakon OO. Cystersów.

9. **C.** *Św. Gorgoniusza, bł. Franciszka.* Błogosław zakon OO. Dominikanów.
10. **P.** *Św. Mikołaja, bł. Aleksandra.* Błogosław zakon PP. Dominikanek.
11. **S.** *SS. Prota i Jacka, św. Bernarda.* O łaskę Ducha św. i błogosławieństwo dla Kongregacyi OO. Bernardynów we Lwowie.
12. **N.** *Imienia NMP., św. Leona.* Udziel zdrowia chorym i cierpiącym.
13. **P.** *Św. Waleryana, bł. Adonzy.* Daj śmierć szczęśliwą umierającym.
14. **W.** *Podwyższenie św. Krzyża, błog. Jolenty.* Błogosław zbiorom z pola i ogrodów.
15. **S. Suchedni.** *Św. Nikodema, bł. Eufrozyny.* Daj ducha gorliwości do nauk uczniom i uczennicom.
16. **C.** *Św. Cypryana, bł. Maryi.* Chroń dobytek doczesny od ognia i powodzi.
17. **P. Suchedni.** *Pięć blizn św· Franciszka.* Błogosław uczącym młodzież w duchu kościoła świętego. *Odpust zupełny.* Błogosławieństwo tercyarskie.
18. **S. Suchedni.** *Św. Józefa z Kupert.* Broń i pocieszaj prześladowanych i wygnańców.
19. **N.** *SS. Januarego i Konstant., bł. Małgorzaty.* Zachowaj świat od powietrza, ognia, głodu i wojny.
20. **P.** *SS. Eustachego i Faust., bł. Bernardyna.* Daj wytrwałość w postanowieniach poprawy życia.
21. **W.** *Św. Mateusza, bł. Maryi.* Wspieraj i pocieszaj opuszczonych starców, wdowy i sieroty.
22. **S.** *Św. Maurycego, świt. Maryi Anny.* Daj łaskę powołania do stanu duchownego i zakonnego.
23. **C.** *Św. Tekli, bł. Beatrycy.* Daj zwycięstwo w pokusach.
24. **P.** *NMP. wyzwol. więźń., św. Pacyfika.* Błogosław żyjącym w zgodzie i pokoju z bliźnimi. *Odpust zupełny.*

25. **S**. *Św. Justyny, bł. Joanny.* Pobudzaj serca do miłości i wypełniania cnót.
26. **N**. *Św. Józefa b., św. Łucyi.* Daj nawrócenie od nałogu pijaństwa i przeklinania.
27. **P**. *Bł. Eleazara.* Błogosław Rodzicom i Opiekunom w wychowywaniu dzieci w duchu Kościoła św.
28. **W**. *Św. Wacława, św. Bernardyna.* Zasłaniaj niewinność od podejścia i zdrady.
29. **S**. *Św. Michała i bł. Roberta.* Daj wieczny odpoczynek zmarłym w III zakonie świętego O. Franciszka Serafickiego.
30. **C**. *Św. Hieronima, bł. Magdaleny.* Daj wieczny odpoczynek zmarłym niespodziewaną śmiercią w kopalniach na wojnach i przez różne wypadki.

Nr. 2914.

„Wolno drukować".

Kraków, dnia 20 Sierpnia 1886 r.

(L. S.)

W zastępstwie

X. Scipio V. G.

W Krakowie w drukarni „Czasu", pod zarządem J. Łakocińskiego.

Nakładem O. Piusa Mianowskiego.